

## **Ks. Tadeusz Dola: Chrześcijańska wiara w cielesne zmartwychwstanie człowieka**

Spotkania z Chrystusem po Jego śmierci krzyżowej prowadzą uczniów do przekonania, że ukrzyżowany Jezus został wskrzeszony przez Ojca i żyje dalej. Uświadamiają im, że nie jest to już ziemskie życie; Jezus nie wrócił do swej poprzedniej egzystencji, ale przeszedł do innej rzeczywistości, do świata Boskiego – pisze ks. Tadeusz Dola w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Ciała zmartwychwstanie”.

Dzisiejszy pragmatyczny i zracjonalizowany świat niechętnie i z pewnym zakłopotaniem reaguje na propozycję rozmowy o życiu wiecznym, a tym bardziej o zmartwychwstaniu cielesnym do życia wiecznego. Nie wypada człowiekowi myślącemu współczesnymi kategoriami zajmować się tematami, które wymykają się doświadczeniu naukowemu. Wszystko bowiem, co mówi się o życiu wiecznym, czyli nieskończonym trwaniu i kształcie ludzkiej egzystencji po śmierci, pozostaje poza granicami jednoznacznie wiarygodnej weryfikacji. W tej sytuacji należałoby właściwie zaprzeczyć istnieniu zaświatów, a przynajmniej powstrzymać się wydawania sądów w tej kwestii.

A jednak odzywa się w ludziach głęboka, czasem wręcz natarczywa tęsknota za życiem trwałym, niezagrożonym, wykraczającym poza próg śmierci i wchodzącym w wieczność, która nie zna żadnych granic. I co może zaskakiwać, tęsknota ta narzuca się nawet niektórym spośród

tych, którzy zaprzeczają istnieniu Boga, mogącego być gwarantem trwania ludzkiej egzystencji po śmierci. Bodaj najsłynniejszym reprezentantem takiej postawy myślowej był Fryderyk Nietzsche. Głoszonemu przez niego przekonaniu, że „Bóg umarł”, towarzyszyło pragnienie rozciągnięcia na całą wieczność doświadczanej w ziemskim świecie rozkoszy. „Rozkosz wszelka chce wieczności rzeczy wszelkich”, stwierdza Nietzsche; i dalej: „Rozkosz za życiem wiecznym łka – wieczności chce bez dna, bez dna!”[1]

Chrześcijaninowi bliskie są te bardzo ludzkie tęsknoty za przełamaniem barier śmierci i wiecznym trwaniem w niczym niezmaconym szczęściu. Wsparciem dla tych pragnień niemożliwych do zaspokojenia w doczesności jest cała wiedza o życiu wiecznym, którą przynosi Objawienie Boże. Podpowiada ono, że celem ludzkiego życia jest spotkanie z Bogiem i pozostawanie z Nim w szczęśliwym zjednoczeniu na zawsze. Ziemską egzystencja człowieka skierowana jest ku wiecznemu szczęściu u Boga. Do niekończącej się szczęśliwości powołany jest cały człowiek, we wszystkich wymiarach swej ludzkiej egzystencji, także w wymiarze cielesnym. Wyrazem tego przekonania są artykuły wiary zawarte w Składzie Apostolskim i Symbolu Nicejsko-Konstantynopolskim. Skład Apostolski mówi wprost o wierze w zmartwychwstanie ciała, natomiast wyznanie konstantynopolskie – o wskrzeszeniu umarłych i o życiu wiecznym. Można sądzić, że wskrzeszenie umarłych zakłada cielesne wejście człowieka do życia wiecznego. Oznacza wejście w nową rzeczywistość, w której Bóg przywraca życie we wszystkich jego wymiarach, a więc także w wymiarze cielesnym. Cielesność jest przecież integralnym elementem człowieczeństwa. Bóg, który stworzył do życia, i to do życia w ciele, objawia się w zmartwychwstaniu umarłych jako Dawca życia, ale już w nowym, pełnym i doskonałym kształcie, także cielesnym.

*Ziemska egzystencja  
człowieka skierowana jest ku  
wiecznemu szczęściu u Boga.  
Do niekończącej się  
szczęśliwości powołany jest  
cały człowiek, we wszystkich  
wymiarach swej ludzkiej  
egzystencji, także w wymiarze  
cielesnym*

Podstawę do wiary w  
cielesne  
wskrzeszenie do  
życia wiecznego  
chrześcijaństwo  
znajduje już w  
Starym Testamencie.  
Druga Księga  
Machabejska opisuje  
męczeństwo siedmiu  
braci i ich matki  
prześladowanych  
przez króla Antiocha

IV za wierność Prawu. Matka i bracia poddawani katuszom idą odważnie na śmierć, ponieważ są pewni, że „Stwórca świata, który ukształtował człowieka i zamyślił początek wszechrzeczy, w swej litości ponownie odda tchnienie i życie” (2 Mch 7,23) [...]; „wskrzesi i ożywi do życia wiecznego” (2 Mch 7,9). Wskrzeszenie do życia dotyczy całego człowieka. W myśleniu żydowskim człowiek stanowi jedność, a jego aktywność intelektualna, doświadczenia emocjonalne, całe życie wewnętrzne, które ujawnia się poprzez ciało, są przejawem funkcji życiowych tego samego nierozdzielonego podmiotu. Przywrócenie życia oznacza więc dla Żyda ożywienie cielesne, bo ludzkie istnienie jest ze swej istoty cielesne. Wyrazem takiego poglądu jest wypowiedź jednego z siedmiu braci, któremu oprawca chce obciąć język i ręce. Wyciąga je bez obawy w stronę kata, mówiąc: „Z Nieba [od Boga] je otrzymałem, ale dla Jego praw nimi gardzę, a spodziewam się, że od Niego ponownie je otrzymam” (2 Mch 7,11). Wiara męczenników żydowskich we wskrzeszenie oparta była na przekonaniu o stwórczej potędze Boga.

Skoro Bóg mógł stworzyć wszechświat i człowieka, to może też w swej wszechmocy i dobroci człowiekowi umarłemu przywrócić życie, i to życie w jego doskonałym kształcie.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.  
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

W chrześcijańskiej wierze w cielesne wskrzeszenie człowieka do życia wiecznego zdecydowanie większą rolę niż słowa synów machabejskich odegrało zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Spotkania z Chrystusem po Jego śmierci krzyżowej prowadzą uczniów do przekonania, że ukrzyżowany Jezus został wskrzeszony przez Ojca i żyje dalej. Uświadamiają im też, że nie jest to już ziemskie życie; Jezus nie wrócił do swej poprzedniej egzystencji, ale przeszedł do innej rzeczywistości, do świata Boskiego. Jest to ten sam Jezus, z którym przebywali przed ukrzyżowaniem, a jednocześnie jakiś inny. Ma ciało, bo mogą Go dotknąć, bo zasiada z nimi do posiłku, a przecież trudno im Go rozpoznać. Jest to ciało, które nie poddaje się rygorom ziemskiego istnienia. Jezus pojawia się pośród nich niespodziewanie, wchodzi do pokoju mimo zamkniętych drzwi, a potem znika im sprzed oczu, unosząc się do innego pozaziemskiego świata.

Doświadczenia uczniów ze spotkań ze zmartwychwstałym Panem mają zasadnicze znaczenie dla ich wiary w cielesne zmartwychwstanie. Z opisem tajemniczej przemiany, jaka dokonuje się z ludzkim ciałem dzięki wskrzeszeniu, próbuje się zmierzyć św. Paweł, który na pustyni pod Damaszkiem też spotkał zmartwychwstałego Chrystusa. Jest świadom trudności, jakie piętrzą się przed kimś, kto chciałby coś powiedzieć o życiu pozaziemskim, w którym przebywa wskrzeszony

Pan. Bo – jak pisze – „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Mimo to chce przekonać Koryntian, że za wzorem Chrystusa zostaną ożywieni i w świecie Boskim ukażą się – tak jak Chrystus – w nowym ciele. Będzie to ciało odmienione, ale zachowujące tożsamość człowieka. Z człowiekiem umarłym i wskrzeszonym dzieje się podobnie jak z ziarnem pszenicy, które wsiane do ziemi obumiera, by mógł z niego wyrosnąć kłós. Owoc, który wyrósł z nasienia, jest nowy, a jednak od nasienia pochodzi, jest jego kontynuacją. Podobnie jest z ciałem, które umiera i zmartwychwstaje. Paweł pisze: „Zasiewa się zniszczalne – powstaje niezniszczalne; sieje się niechwalebne – powstaje chwalebne; sieje się słabe – powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe – powstaje ciało duchowe” (1 Kor 15,44). Apostoł przekonuje, że ciało wskrzeszone jest tym samym, które obumarło, ale już przemienionym.

*Doświadczenia uczniów ze spotkań ze zmartwychwstałym Panem mają zasadnicze znaczenie dla ich wiary w cielesne zmartwychwstanie*

Chrześcijaństwo w swych początkach powtarzało i utrwalalo biblijne myślenie o człowieku i jego cielesnym wskrzeszeniu przez Boga. Poglądy o cielesnym

zmartwychwstaniu człowieka do życia wiecznego pozostawały w konflikcie z platońskim i gnostyckim przekonaniem, że śmierć przywraca duszy ludzkiej wolność od ciała, które było jej więzieniem. Pierwsi chrześcijanie bronią swojego stanowiska z dwóch powodów. Najpierw dlatego, że obcy był im platoński i gnostycki dualizm oddzielający w człowieku duszę od ciała i odnoszący się lekceważąco do

cielesności człowieka; a po wtóre ze względu na szacunek dla ludzkiego ciała. Oparty był on na przeświadczeniu, że człowiek cały – a nie tylko jakaś jego część – stworzony został na Boże podobieństwo. Jest więc do Boga podobny także w swej cielesności. Z kolei w tajemnicy wcielenia Syna Bożego godność ludzkiego ciała wyniesiona została do niezwyklej, niespotykanej dotąd w ludzkich dziejach bliskości z Bogiem. Wreszcie w zmartwychwstaniu Chrystusa ludzkie ciało doznało uwielbienia, posadzone zostało w Chrystusie na prawicę Boga i wyniesione na niebiańskie wyżyny (Ef 1,20).

Obecny w pierwotnym chrześcijaństwie biblijny pogląd, że człowiek zarówno za życia, jak i po śmierci stanowi niepodzielną jedność wielu pierwiastków połączonych z sobą w jedno ludzkie „ja”, zaczyna z czasem schodzić na plan drugi na rzecz inspirowanego głównie platonizmem patrzenia na człowieka jako istotę złożoną z duszy i ciała. W tym złożeniu pierwszeństwo należy się nieśmiertelnej duszy. Ciało będące dla człowieka źródłem zmysłowych grzesznych pożądań powinno być stale podporządkowywane duchowym władzom człowieka.

Współcześnie dostrzec można w antropologii chrześcijańskiej powrót do biblijnego obrazu człowieka. Coraz powszechniej akceptowany jest pogląd, że człowiek w swym pełnym osobowym kształcie, we wszystkich wymiarach swego istnienia jest obrazem Boga, że przez wcielenie Syna Bożego stał się Bogu bliski jak nigdy dotąd w ludzkiej historii, a wreszcie po swej śmierci podzieli los zmartwychwstałego Zbawiciela i zostanie wyniesiony na niebiańskie wyżyny w Chrystusie (Ef 1,3).

*Ks. Tadeusz Dola*

[1] F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, tłum. W. Berent, w:

<https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/tako-rzecze-zaratustra.pdf>

[dostęp: 11. 04. 2019], s. 157n.